

# Bolesław Słota

---

## Życie i działalność o. Edwarda Juniewicza w latach 1925-1989

---

Studia Redemptorystowskie nr 6, 62-83

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bolesław Słota CSsR  
WSD Redemptorystów – Tuchów

## ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ O. EDWARDA JUNIEWICZA W LATACH 1925–1989

Pierwszy okres życia i działalności o. Edwarda Juniewicza opisany został w poprzednim numerze „Studiów Redemptorystowskich”. Ukazano w nim rodzinę, studia i pierwsze lata pracy duszpasterskiej w Petersburgu w schyłkowej epoce carskiej, a następnie zmagania podczas rewolucji październikowej. Obszernie omówiono jego aresztowanie, uwięzienie na Łubiance i moskiewskich Butyrkach oraz proces, w którym wraz z biskupem Cieplakiem i trzynastoma innymi kapłanami został skazany na 10 lat katorgi. Druga część działalności ks. Juniewicza obejmuje pracę w diecezji wileńskiej, następnie pińskiej i drohiczyńskiej oraz ostatni etap jego życia związany z wstąpieniem do redemptorystów.

### WILNO

Po szczęśliwym przekroczeniu granicy polskiej ks. Juniewicz wraz z ks. Lucjanem Chwiecką<sup>1</sup> udał się do Warszawy, by spotkać się ze swoim ordynariuszem abpem Edwardem Roppem<sup>2</sup>, który tam czasowo przebywał. W stolicy spotkali wielu znajomych księży z Petersburga i Moskwy, jak ks. Antoniego Około-Kułaka<sup>3</sup>, o którym o. Edward napisze, że to jemu zawdzię-

---

<sup>1</sup> Ks. Lucjan Chwiecko, ur. 1889, święcenia 1914 w Petersburgu. Więziony z abp. J. Cieplakiem. Później proboszcz w Stołpicach, gdzie został zamordowany przez Niemców w 1944 r. Zob. *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, red. W. Jacewicz, J. Woś, Warszawa 1978, t. 4, Warszawa 1978, s. 273.

<sup>2</sup> Ks. bp Edward Ropp (1851–1939). Zob. biogram w pierwszej części opracowania, „*Studia Redemptorystowskie*” 5 (2007), s. 74, przyp. 5.

<sup>3</sup> Ks. Antoni Około-Kułak, ur. 1883 w Budogoszczy (archidiec. mohylewska), święcenia 1906. Studia w Petersburgu (Akademia Duchowna) i doktorat z prawa kanonicznego w Rzymie. Na początku lat 20. wikariusz generalny przebywającego na wygnaniu w Warszawie metropolity mohylewskiego abpa Edwarda Roppa. W latach 20. wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Pomocy Głodującym w Rosji, prowadził starania o uwolnienie więzionych w ZSRR księży katolickich i zakonnic obrządku wschodniego. Do końca lat 20. prowadził ożywioną działalność publicystyczną na łamach różnych czasopism katolickich, poświęconą sytuacji i prześladowaniom Kościoła w ZSRR, śledzoną pilnie przez GPU. Prałat papieski i prałat kapituły mohylewskiej. Odznaczony Orderem Polonia Restituta. Aresztowany 1940 w Warszawie przez gestapo, zmarł w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen-Oranienburg 2 lipca 1940. Opublikował kilkadziesiąt artykułów i kilka cennych pod względem historycznym broszur dotyczących Kościoła katolickiego w Rosji i ZSRR.

czał zwolnienie z bolszewickiego więzienia i powrót do Polski. Następnie ks. Karola Niemirę<sup>4</sup>, proboszcza katedry św. Jana w Warszawie, późniejszego biskupa w Pińsku, oraz ks. Józefa Skorela<sup>5</sup>, kapelana wojskowego.

Szczęśliwie ocalonych przyjął także kard. Kakowski<sup>6</sup> w obecności bpa Galla<sup>7</sup>. Obecny podczas rozmowy ks. Chwiećko poprosił kardynała o przyjęcie go do pracy w diecezji warszawskiej. Od ręki otrzymał kapelanię u sióstr niepokalanek w Szymonowie. Propozycje tę na gorąco skomentował bp Gall: „Ks. Chwiećko został uwolniony z więzienia i znowu go do więzienia posyłacie”<sup>8</sup>. Miał to jednak być pierwszy etap późniejszej pracy duszpasterskiej. W Warszawie doszło także do spotkania z p. Anną Karbowską<sup>9</sup>, która narażając się na aresztowanie, pomagała kapłanom w moskiewskim więzieniu.

Po kilku dnach ks. Edward udał się do Wilna, by odwiedzić swoją rodzinę i spotkać się z żyjącą jeszcze matką.

Spragniony pracy duszpasterskiej, której byłem pozbawiony w ciągu dwóch lat, zwróciłem się w Wilnie do ówczesnego ordynariusza J.E. ks. Arcybiskupa Matulewicza<sup>10</sup>, który poinformował mnie, że stosownie do prośby proboszcza mojej rodzinnej parafii w Nowej Wilejce Endziatowicza<sup>11</sup> mam być katechetą w szkołach powszechnych w Nowej Wilejce. Na razie prosił, bym pojechał do Dołhinowa do pomocy ks. proboszczowi Piotrowskiemu<sup>12</sup>.

<sup>4</sup> Ks. bp Karol Niemira, ur. 1883, studia w Rzymie na Gregorianum; święcenia w 1911 r. w Warszawie. Proboszcz katedry warszawskiej. Od 1933 r. biskup pomocniczy piński. Zagrożony sowieckim aresztowaniem, przedostał się przez granicę do Warszawy. Brał udział w ruchu oporu, był kapelanem AK. Zob. ks. E. Borowski, *Wysze Seminarium Duchowne Diecezji Pińskiej 1925–1939*, Drohiczyn n/B 2000, s. 37–39. W czasie okupacji odwiedzał redemptorystów przy ul. Karolkowej na Woli, 1 sierpnia 1944 r. radząc przełożonemu, by pozwolił ojcom opuścić klasztor przed wybuchem powstania. 6 sierpnia 1944 r. trzydziestu redemptorystów zostało przez Niemców rozstrzelanych. Sądzony przez władze komunistyczne w 1948 r. Zmarł w 1965 r.

<sup>5</sup> Ks. Józef Skorel, kapelan szpitala wojskowego w Warszawie. Por. E. Juniewicz, *Pamiętnik, cz. II: 1925–1944*, s. 3. AWPR Tuchów.

<sup>6</sup> Ks. kard Aleksander Kakowski, ur. 1862 w Dębnikach k. Przasnysza, święcenia 1886 w Warszawie. Metropolita warszawski, prymas Królestwa Polskiego. Studiował teologię w Akademii Duchownej w Petersburgu, prawo kanoniczne na Gregorianum w Rzymie, gdzie w 1885 r. uzyskał doktorat; od 1887 pełnił funkcję sekretarza Sądu Arcybiskupiego w Warszawie; w 1901 otrzymał kanonię warszawskiej kapituły katedralnej; 1910 został rektorem i profesorem prawa kanonicznego w Akademii Duchownej w Petersburgu; 1913 otrzymał nominację na arcybiskupstwo warszawskie. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości rozwinął szeroką działalność organizacyjną, duszpasterską i oświatową. Zm. 1938. Por. *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, s. 346–347.

<sup>7</sup> Ks. abp Stanisław Gall, ur. 1865 w Warszawie, święcenia 1887, sakra biskupia 1918, biskup pomocniczy diecezji warszawskiej, pierwszy biskup połowy Wojska Polskiego (do 1933); zmarł w Warszawie w 1942. Por. K. Krakowski, *Biskupi katolicki w II Rzeczypospolitej. Słownik biograficzny*, Poznań 1996, s. 67–69.

<sup>8</sup> E. Juniewicz, *Pamiętnik, cz. II*, s. 5.

<sup>9</sup> Nazwisko tej odważnej kobiety odnotowane jest w *Pamiętniku* o. Juniewicza.

<sup>10</sup> Bł. ks. apb Jerzy Matulewicz (Matulaits), ur. w Lublinie 1871 (diec. augustowska), święcenia 1899 w Petersburgu; w 1909 r. wstąpił do marianów; w 1918 został biskupem wileńskim. Zm. 1927 w Kownie; beatyfikowany w 1987 r.

<sup>11</sup> Ks. Endziatowicz – proboszcz w Nowej Wilejce w 1925 r.

<sup>12</sup> Ks. Piotrkowski – proboszcz w Dołhinowie (Wilno).

Do Dołhinowa przybył w pierwszą niedzielę marca 1925 r. Była to miejscowość na granicy Polski i Związku Sowieckiego, w dodatku bardzo niespokojna z powodu bandyckich napadów, mimo że w pobliżu stacjonowała duża jednostka Wojska Polskiego. Proboszcz był zdania, że „nieznani” bandyci w nocy przychodzili zza granicy sowieckiej, by siać postrach wśród ludności polskiej. Sam na wszelki wypadek spał z rewolwerem pod poduszką.

W niedzielę po Wielkanocy ks. Juniewicz wrócił do Nowej Wilejki, gdzie rozpoczął pracę w dwóch szkołach powszechnych. Oprócz proboszcza obowiązki katechety młodzieży pełnił ks. Araszekiewicz<sup>13</sup>.

Przed rozpoczęciem pracy w szkołach pojechałem do Lwowa i tam w domu rekolekcyjnym ks. jezuitów odprawiłem trzydniowe rekolekcje. Odwiedziłem również Metropolitę Szeptyckiego<sup>14</sup>. A to głównie dlatego, że gdy wyjeżdżałem do Polski, ks. Leonid Fiodorow, Egzarcha Grekokatolickiego Kościoła w Rosji<sup>15</sup>, wyznaczony przez J.E. Szeptyckiego, mającego jurysdykcję nad tym wyznaniem, prosił, ażebym po przyjeździe do Polski zdał Metropolicie sprawozdanie o stanie tego Kościoła.

Metropolita Szeptycki bardzo uprzejmie mnie przyjął i zaprosił, by zatrzymać się u niego na jakiś dłuższy czas w celu możliwie obszerniejszego poinformowania go. Obiecałem zastosować się do jego życzenia w czasie wakacji letnich, co później wykonałem, zatrzymując się we Lwowie jako gość Metropolity w ciągu dwóch tygodni<sup>16</sup>.

W tym czasie ks. Michał Sopoćko<sup>17</sup> podjął się organizacji Akcji Katolickiej. On to zachęcił ks. Edwarda, by zajął się katechezą dla młodzieży pozaszkolnej. „Udało mi się zorganizować dość liczebny oddział Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, który był pod moją opieką przez cały czas mojego pobytu w Nowej Wilejce”<sup>18</sup>.

<sup>13</sup> Ks. Araszekiewicz – prefekt młodzieży w Nowej Wilejce.

<sup>14</sup> Ks. Leonid Iwanowicz Fiodorow, ur. 1879 w Petersburgu, święcenia 1911 w Stambule. Doktor filozofii, egzarcha obrządku bizantyńsko-słowiańskiego. Studia w Petersburgu, Rzymie, Fryburgu szwajcarskim. Aresztowany przez Sowietów w 1921 r., wielokrotnie skazywany na Syberię, zmarł zamęczony przez nich w 1935 r. Por. R. Dzwonkowski, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917-1939. Martyrologium*, Lublin 1998, s. 233-235.

<sup>15</sup> Abp Andrzej Szeptycki, właśc. Roman Maria Aleksander hrabia Szeptycki, ur. 1865 w Przylbicach, we wschodniej Galicji, zm. 1944 we Lwowie; grekokatolicki metropolita kijowsko-halicki.

<sup>16</sup> E. Juniewicz, *Pamiętnik*, s. 12a.

<sup>17</sup> Bł. ks. Michał Sopoćko, ur. 1888 w Nowosadkach, święcenia 1914 w Wilnie. Studia w Wilnie i w Warszawie. Od 1928 r. profesor na Wydziale Teologicznym USB w Wilnie, po II wojnie światowej w WSD w Białymstoku. Spowiednik św. S. Faustyny i głosiciel Bożego Miłosierdzia. Zm. 1975 w Białymstoku. Beatyfikowany 25 września 2008. Por. H. Cierieszko, *Droga do świętości ks. Michała Sopoćki*, Kraków 2002.

<sup>18</sup> E. Juniewicz, *Pamiętnik*, s. 13a.

Praca w parafii przebiegała spokojnie. Katechizacja, spotkania z młodzieżą, opieka nad chorymi, dla których ks. Edward miał zawsze czas i dużo serca, oraz uroczystości religijno-patriotyczne, jak poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, na które przybył ks. bp Bandurski<sup>19</sup> i orkiestra wojskowa 13. Pułku Ułanów z pułk. Kunickim<sup>20</sup>. Ważniejsze wydarzenia tego okresu to pogrzeb dawnego ordynariusza z Petersburga, współoskarżonego i współwięźnia ks. Juniewicza abpa Jana Cieplaka, oraz ingres nowego abpa Romualda Jałbrzykowskiego<sup>21</sup>, a szczególnie obchody związane z koronacją obrazu Maki Bożej Ostrobramskiej 2 lipca 1927 r. Tej uroczystości poświęcił wiele miejsca w swoim pamiętniku<sup>22</sup>.

## PIŃSK

Tymczasem w 1925 r. miała miejsce reorganizacja struktur Kościoła w Polsce. Powstają nowe diecezje, w tym diecezja pińska. Jej ordynariuszem został mianowany ks. bp Zygmunt Łoziński<sup>23</sup>. On to zaczął organizować seminarium diecezjalne i zapraszał do siebie wielu księży profesorów z innych diecezji. Taką ofertę otrzymał też ks. Juniewicz we wrześniu 1927 r., by objąć funkcję ojca duchowego w seminarium. Nie był dotąd inkardynowany do diecezji wileńskiej, więc przejście do Pińska nie sprawiało problemów. Zaproszenie to było dla niego wyróżnieniem i propozycję przyjął z radością. Serdecznie żegnany przez nauczycieli i młodzież otrzymał w prezencie złoty kielich. Trzeba przypomnieć, wspomina, że wszyscy nauczyciele należeli do lewicującego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Natomiast abp Jałbrzykowski nie był zadowolony z odejścia ks. Juniewicza z diecezji.

Ks. Juniewicz przyjechał do Pińska we wrześniu 1927 r. i od 1 października tego roku rozpoczął nowe zadania w diecezji. Obowiązki ojca

<sup>19</sup> Ks. bp Władysław Bandurski, ur. 1865 w Wilnie, święcenia 1887 we Lwowie. Studia we Lwowie i na Gregorianum w Rzymie. Od 1906 r. sufragan lwowski. Od 1920 r. w Wilnie jako kapelan Sił Zbrojnych. Zm. 1932 w Wilnie. Por. *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1995, s. 1300.

<sup>20</sup> E. Juniewicz, *Pamiętnik*, s. 16. O pułkowniku Kunickim zostało o. Juniewiczowi ciekawe wspomnienie: „W czasie I wojny światowej zaginęła mu żona. Sąd kościelny uznał ją za zmarłą i zezwolił na zawarcie małżeństwa z inną. Jednak po pewnym czasie pierwsza żona znalazła się. Pułkownik chętnie zatrzymał ją przy sobie, nie odsyłając drugiej niby małżonki. Kiedy robiono mu wyrzuty, że trzyma przy sobie dwie żony, tłumaczył się tym, że z każdą miał ślub kościelny. Pomimo tego był bardzo nabożny”; s. 17-18.

<sup>21</sup> Ks. abp Romuald Jałbrzykowski (1875–1955), arcybiskup metropolita wileński 1926–1955, po 1945 w Białymstoku.

<sup>22</sup> Por. E. Juniewicz, *Pamiętnik*, s. 21n.

<sup>23</sup> Sł. Boży ks. bp Zygmunt Łoziński, ur. 1870 w Obidowie k. Nowogródka; święcenia 1895, sakra biskupia 1918; ordynariusz piński. Studia w Petersburgu, Rzymie, Jerozolimie. Zm. 1932 w Pińsku. Por. E. Borowski, *Wysze Seminarium...*, dz. cyt. s. 5-25.

duchownego wymagały pewnego przygotowania i studiów. Zdawał sobie z tego sprawę tak ks. Juniewicz, jak i bp Łoziński. Już po roku pracy biskup wysłał ks. Juniewicza na studia teologii duchowości do Rzymu<sup>24</sup>. Propozycja ucieszyła ks. Edwarda i po wyznaczeniu ks. Kazimierza Kułaka<sup>25</sup> z Wilna jako jego następcy w seminarium z dniem 24 lipca 1928 r. mógł wyjechać do Rzymu.

We wrześniu tegoż roku, w towarzystwie biskupa i ks. J. Bojki<sup>26</sup> pociągiem przez Brześć, Warszawę i Wiedeń udał się do Wiecznego Miasta. Już wtedy polskich księży studentów przyjmował Konwikt dla księży Polaków przy via Pietro Cavallini, dlatego tam zamieszkał. Rektorem był ks. prałat Tadeusz Zakrzewski z Poznania, późniejszy biskup diecezji płockiej<sup>27</sup>. Ponieważ przyjechał ze swoim biskupem, spotkał go nie lada zaszczyt. „W kilka dni po przyjeździe do Rzymu ks. biskup Łoziński miał wyznaczoną audiencję u Ojca św. Piusa XI. Po dłuższej rozmowie tylko z biskupem Papież przyjął w swojej bibliotece również ks. Bojko i mnie i tylko udzielił błogosławieństwa każdemu z nas, oraz wszystkim naszym krewnym, nie wdając się w rozmowę”<sup>28</sup>.

Stosując się do życzeń biskupa, ks. Juniewicz wybrał studia u dominikanów na Angelicum, na tzw. kursie komplementarnym. Wśród profesorów, których wykładów słuchał, byli słynny o. Garrigou-Lagrange<sup>29</sup> i o. Jacek Woroniecki<sup>30</sup>. Wykłady prowadzone były w języku łacińskim. Wakacje spędzał w Polsce, zwykle pracując na jakieś parafii. Tak było na przykład w 1929 r., kiedy to pracował w Połczynie.

W drugim roku przystąpił do pisania rozprawy doktorskiej zatytułowanej *De gaudio secundum s. Tomae* u rektora Angelicum o. Cordovaniego<sup>31</sup>.

<sup>24</sup> E. Juniewicz, *Pamiętnik*, s. 61.

<sup>25</sup> Ks. Kazimierz Kułak (1896–1989), studia w Rzymie 1925–1927, profesor teologii porównawczej i liturgiki wschodniej. Por. ks. E. Borowski, *Wyższe Seminarium...*, dz. cyt., s. 53–54; 62–64.

<sup>26</sup> Ks. Józef Bojko, ur. 1890, święcenia 1913, szambelan Jego Świątobliwości, prałat, proboszcz parafii Naliboki (pow. stołpecki); spalony 1943 w stodole w Nalibokach. „W czasie pacyfikacji okolic m. Naliboki, w odwecie za odbicie garnizonu żandarmerii w Wieńcu, ks. Józef Bojko i jego wikariusz Baradyn Józef (1911–1943) zostali uwięzieni przez Niemców w stodole i tam żywcem spaleni”; *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, dz. cyt., t. 4, s. 271. „Związali im ręce i nogi drutem kolczastym i wrzucili do stodoły, którą podpalili. Ich zwęglone ciała odnaleźli parafianie”; E. Borowski, *Wyższe Seminarium...*, dz. cyt., s. 133.

<sup>27</sup> Bp Tadeusz Paweł Zakrzewski, ur. 1883 w Skokach (archidiec. poznańska); święcenia 1909 w Gnieźnie; liturgista. Od 1928 rektor Polskiego Kolegium Papieskiego w Rzymie. Od 1938 biskup łomżyński, od 1946 płocki. Zm. 1961. Por. K. Krakowski, *Biskupi katolicki...*, dz. cyt., s. 255–256.

<sup>28</sup> E. Juniewicz, *Pamiętnik*, s. 35.

<sup>29</sup> Reginald Garrigou-Lagrange, ur. 1877, święcenia 1902; dominikanin, filozof i teolog; profesja 1897. Zm. 1964 w Rzymie. Por. *Encyklopedia katolicka...*, dz. cyt., t. 5, s. 873–874.

<sup>30</sup> Jacek Woroniecki, ur. 1878 w Lublinie, święcenia 1906, 1909 wstąpił do dominikanów, profesor i rektor KUL-u, profesor Angelicum, moralista. Zm. 1949. Por. *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, red. L. Grzebień, t. 7, Warszawa 1983, s. 431–442.

<sup>31</sup> Mariano Cordovani, ur. 1883, dominikanin, odznaczający się żywą i otwartą inteligencją, głęboką kulturą, wyśmienity propagator teologii, rektor Angelicum. Zm. 1950. „Bez wątpliwości najbardziej znany włoski dominikanin pierwszej połowy XX wieku”. Por. *Due maestri in una scuola di teologia: Cordovani e Chenu*, „Vita Sociale” 40 (1983), s. 166–179.

Nie był jednak należycie przygotowany pod względem filozoficznym, jak i metodologicznym. Gdy praca była gotowa i został dopuszczony do egzaminu, „szczerze ze swoich trudności i braków zwierzyłem się o. Woronickiemu, który był również profesorem Angelicum. Mówiłem, że wskutek tych braków nie zasługuję na doktorat, ale stanę do egzaminów tylko dlatego, żeby spełnić życzenie biskupa, który mnie wysłał na studia, mnie zaś nie zależy na doktoracie byle jak zdobytym”<sup>32</sup>.

Tak się też stało. Dwugodzinny egzamin nie wypadł najlepiej. Propozycją mu, by go po roku ponowić. Jednak uważał, że nie ma już co do tej sprawy wracać.

Po tej przygodzie ks. Edward powrócił do Polski, „zachowując jak najlepsze wspomnienia o pobycie moim w Rzymie”<sup>33</sup>, zostawiając w konwiktach takich studentów jak ks. Eugeniusz Dąbrowski<sup>34</sup>, ks. Salamucha<sup>35</sup> czy ks. Słomkowski<sup>36</sup>.

Po niezbyt pomyślnym zakończeniu studiów w Rzymie, nieco zmartwiony i upokorzony, powróciłem do Polski pod koniec maja 1930 roku. Wiadomość, że nie zdobyłem doktoratu, ks. bp Łozinski przyjął zupełnie obojętnie... i pismem z dn. 26 VII 1930 r. wyznaczył mnie na ojca duchownego kleryków. Rektorem seminarium w Pińsku był wówczas ks. Jan Wasilewski<sup>37</sup>, prefektem ks. Józef Kozłowski<sup>38</sup>, profesorami:

<sup>32</sup> E. Juniewicz, *Pamiętnik*, s. 43.

<sup>33</sup> Tamże, s. 45.

<sup>34</sup> Ks. Eugeniusz Dąbrowski, ur. 1901 w Warszawie, święcenia 1923. Bibliista, prof. KUL-u; studia w Warszawie i Rzymie na Biblicum. Zm. 1970 w Warszawie. Por. *Encyklopedia katolicka*, dz. cyt., t. 3, kol. 1063-1064.

<sup>35</sup> Ks. Jan Salamucha, ur. 1903 w Warszawie, święcenia 1925 w Warszawie. Filozof; studia w Warszawie i Rzymie na Gregorianum; profesor WSD w Warszawie; wykładowca na UJ. Kapelan Powstania Warszawskiego, rozstrzelany przez Niemców 11 sierpnia 1944 r. Por. *Słownik polskich teologów katolickich 1918-1981*, t. 7, dz. cyt., s. 73.

<sup>36</sup> Ks. Antoni Słomkowski, ur. w 1900 w Ryszewku (pow. Żnin), święcenia 1925. Studia w Strasburgu i Rzymie na Gregorianum i Angelicum. Profesor WSD w Gnieźnie i na KUL-u. Dogmatyk, mariolog, teolog życia wewnętrznego, odnowiciel KUL-u i pierwszy rektor po II wojnie światowej. Aresztowany przez władze PRL w 1952, zwolniony z więzienia w 1954 r. Zm. 1982. Por. *Słownik polskich teologów katolickich 1918-1981*, dz. cyt., t. 8, s. 534-538.

<sup>37</sup> Ks. dr Jan Wasilewski, ur. 1885 w Mudrylowie na Łotwie (dawne Inflanty Polskie), święcenia 1909 w diecezji mohylewskiej. Studia w Petersburgu i Belgii (teologia moralna). Pracował w Petersburgu i Mińsku. Kilkakrotnie aresztowany przez władze bolszewickie. 1925-1933 rektor WSD w Pińsku, proboszcz katedry. Autor książki *W szponach Antychrysta*. W czasie wojny ratował Żydów. 1945 aresztowany przez bolszewików, przez dwa lata przesłuchiwany i katowany. Z wyrokiem dziesięciu lat „wolnej zsyłki” wywieziony do Kaczyńska nad Jenisejem w Krasnojarskim Kraju. Zm. 1948. „Jego poniewierka na zesłaniu i śmierć z zimna i głodu włącza go w grono męczenników kapłanów”; E. Borowski, *Wyższe Seminarium...*, dz. cyt., s. 31-37. Por. R. Dzwonkowski, *Łosy duchowieństwa...*, dz. cyt., s. 501-504.

<sup>38</sup> Ks. Józef Kozłowski, ur. 1893, święcenia 1918. Studia w Wilnie i w Lublinie na KUL-u. Doktor teologii i prawa kanonicznego, profesor WSD w Pińsku, proboszcz parafii Świsłocz (pow. wołkowski). Rozstrzelany przez Niemców wraz z grupą 250 osób 14/15 lipca 1943 r. w Świsłocz. Przed rozstrzelaniem „ksiądz poprosił o chwilę modlitwy. Modlił się, chodząc wzdłuż mogiły. Po pewnym czasie powiedział: «Jestem gotów». Po oddaniu przez gestapowców strzału w tył głowy kapłan upadł...”; E. Borowski, *Wyższe Seminarium...*, dz. cyt., s. 61-62; por. *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, dz. cyt., t. 4, s. 276.

ks. Giebartowski<sup>39</sup>, ks. Kamil Kantak<sup>40</sup>, ks. Aleksy Petrani<sup>41</sup>, ks. Michał Krzywicki<sup>42</sup>, ks. Łomacki<sup>43</sup> i inni, których nazwisk nie pamiętam. Wśród profesorów był również ks. bp Łoziński, który wykładał Pismo Święte<sup>44</sup>.

Ks. Juniewicz został poproszony o wykłady z teologii ascetycznej i języka rosyjskiego, „który był potrzebny ze względu na to, że na terenie diecezji pińskiej było mnóstwo Rosjan, i że księgi metrykalne z carskich czasów pisane były w języku rosyjskim. Przy tym nie tracono nadziei, że Bóg da czasy, kiedy to kapłani katoliccy będą mogli swobodnie duszpasterzować w Rosji”<sup>45</sup>.

Podstawowym jego zajęciem było kierowanie duchowym wymiarem seminarium. Odprawiał dla kleryków Mszę św., poranne rozmyślanie, modlitwy, sprawował sakrament pokuty, wygłaszał konferencje, a przede wszystkim prowadził z każdym indywidualne rozmowy. On też zapraszał dobrych rekolekcyjistów z konferencjami.

Nadto prowadził lekcje religii w szkole zawodowej męskiej i żeńskiej, podstawowej i katechezę dla podoficerów WP. Po jakimś czasie katechezę dla wojskowych przejął ks. bp Łoziński<sup>46</sup>.

W 1932 r. zmarł bp Zygmunt Łoziński. Jego następcą został ks. bp Kazimierz Bukraba<sup>47</sup>, były proboszcz z Brześcia nad Bugiem. Oczywiście, gdy przychodzi nowy przełożony, w organizacji pracy czy w ludzkich relacjach pewne rzeczy ulegają zmianie. Nowy biskup nie mieszkał w seminarium i nie przychodził na seminaryjne posiłki, więc jego kontakt z wykładow-

<sup>39</sup> Ks. Wincenty Giebartowski (1870–1943), magister teologii. Wykładał filozofię i dogmatykę.

<sup>40</sup> Ks. Kamil Kantak, ur. 1881 w Luboni k. Leszna; święcenia 1904 w Poznaniu. Studia we Fryburgu w Badenii, od 1926 wykładowca na WSD w Pińsku. Docent Uniwersytetu w Pradze, wykładowca Amerykańskiego Uniwersytetu w Bejrucie, historyk Kościoła. Przeszedł szlak wschodni Armii Andersa. Od 1947 w Bejrucie. Zm. 1976. Por. *Słownik polskich teologów katolickich*, dz. cyt., t. 6, s. 30-41.

<sup>41</sup> Ks. Aleksy Petrani, ur. 1900 w Petersburgu, święcenia 1923 w Insbruku. Studia w Insbruku, Paryżu, Rzymie. Kanonista, profesor prawa w WSD w Pińsku 1930–1939; od 1935 rektor tegoż; od 1945 profesor KUL-u. Zm. 1977 w Lublinie. Por. *Słownik polskich teologów katolickich 1918-1981*, dz. cyt., t. 6, s. 646-650.

<sup>42</sup> Ks. Michał Krzywicki, ur. 1895, święcenia 1919. Studia w Petersburgu i Lublinie. Doktor teologii. Od 1950 r. administrator apostolski diecezji pińskiej z siedzibą w Drohiczynie. Zm. 1967. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył metropolita krakowski arcybiskup Karol Wojtyła. Por. E. Borowski, *Wyższe Seminarium...*, dz. cyt., s. 45-48.

<sup>43</sup> Ks. Kazimierz Łomacki, ur. 1900 w Mińsku Litewskim, święcenia 1925 w Nowogródku. Studia w Kielcach i Warszawie; licencjat 1927 w Rzymie; wykładowca muzyki kościelnej i socjologii. Zm. 1962. Por. E. Borowski, *Wyższe Seminarium...*, dz. cyt. s. 59-60.

<sup>44</sup> E. Juniewicz, *Pamiętnik*, cz. II, s. 50-51.

<sup>45</sup> Tamże, s. 51.

<sup>46</sup> O Juniewicz był zafascynowany osobą, wiedzą i świętością bpa Łozińskiego i w swoim *Pamiętniku* dał temu wyraz. Por. s. 53-59.

<sup>47</sup> Ks. bp Kazimierz Bukraba, ur. 1885 w Grodnie, święcenia 1912 w Krakowie. Studia w Petersburgu i Insbruku. Od 1932 biskup piński. Zm. 1946. Por. *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1995, s. 1189.



cami i studentami był nieco inny. Natomiast praca ks. Juniewicza jako ojca duchownego seminarzystów przebiegała tak samo.

Pomimo różnicy charakteru i sposobu życia pomiędzy ks. biskupem Bukrabą a jego poprzednikiem nie zanikła gorliwa troska nowego Arcypasterza o dobro diecezji i seminarium. Wkrótce diecezja pińska otrzymała sufragana, którym został ks. bp Karol Niemira, i w ciągu jednego roku pełnił funkcję rektora seminarium na miejsce ks. Jana Wasilewskiego. Po roku ks. biskup zlecił urząd rektora seminarium ks. Aleksemu Petranemu, który był profesorem prawa.

Wreszcie przyszła kolej i na mnie. Dnia 8 września 1935 r. zostałem zwolniony z urzędu ojca duchownego kleryków i wyznaczony na p.o. proboszcza w parafii katedralnej w Pińsku na miejsce ks. Humnickiego<sup>48</sup>. Przed tym, 2 maja 1935 r., otrzymałem nominatę na kanonika honorowego.

Ojcem duchownym po mnie został jezuita ks. Dąbrowski<sup>49</sup>, który bardzo przypadł do gustu klerykom wskutek swojej dobroci i łagodności, czego u mnie, zdaje się, było trochę brak. Niektórzy klerycy bali się mnie, niechętnie przychodzili na miesięczną pogawędkę. Żądałem, ażeby każdy przynajmniej raz w miesiącu zgłaszał się do mnie. W ogóle byłem wymagający, czasem zwracając się do nich, ostro piętnowałem ich braki. Starałem się w ten czy inny sposób wdrażać kleryków w surową ascezę w duchu ks. bpa Łozińskiego, wielkiego ascety. Kiedy chciałem w czymś pofolgować, nie zawsze na to się zgadzał. Jak to było na przykład z ławkami do kaplicy. Kiedy sporządzono do kaplicy kleryckiej nowe ławki, biskup dopilnował, ażeby klęczący nie mógł mieć oparcia z tyłu. Ponieważ niektórzy uzalali się, że czasem, a szczególnie przy porannych ćwiczeniach (rozmyślanie i Msza św.), ciężko było wyklęczeć w ten sposób przez dłuższy czas, chciałem pozwolić siedzieć przynajmniej w czasie podawania punktów do rozmyślenia. Kiedy przedstawiłem ten projekt Biskupowi, on na to się nie zgodził i powiedział: „Co to byłby za ksiądz, który nie potrafiłby dłużej pokłęczeć”<sup>50</sup>.

W dalszym ciągu swoich szczerych wspomnień jednak mityguje nieco wspomnianą surowość, pisząc: „Co prawda i ja miałem sporą gromadkę kleryków darzących mnie zaufaniem i wdzięcznością, którzy w dzisiejszych czasach jako kapłani wyrażają mi swoją wdzięczność za opiekę duchową i pomoc w dojściu do kapłaństwa”<sup>51</sup>. Ks. Rektor Jan Wasilewski w swoim corocznym sprawozdaniu bardzo pozytywnie odnotował syste-

<sup>48</sup> Ks. Henryk Humnicki (1873–1959), proboszcz w Pińsku, po śmierci bpa Bukrabę w 1946 r. wikariusz kapitulny diecezji pińskiej w Bielsku Podlaskim. Por. E. Borowski, *Wyższe Seminarium...*, dz. cyt., s. 38.

<sup>49</sup> Ks. Kazimierz Dąbrowski TJ, ur. 1890, wstąpił do jezuitów w 1926 r. Studia na KUL i w Paryżu. Wybitny rekolekcjonista. Zm. 1976. Por. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, Kraków 2004, s. 121, kol. 1; E. Borowski, *Wyższe Seminarium...*, dz. cyt., s. 54–58.

<sup>50</sup> E. Juniewicz, *Pamiętnik*, cz. II, s. 64–65.

<sup>51</sup> Tamże, s. 66.

matyczną i owocną pracę ks. Juniewicza, który usilnie zabiegał o to, „by alumni z dnia na dzień stawali się coraz bardziej doskonali, by wzrastali w pobożności eucharystycznej, by znali dobrze podstawy życia duchowego, coraz lepiej rozumieli dar kapłaństwa i przeżywali nadprzyrodzoną wspólnotę świętych”<sup>52</sup>.

Szczęśliwie zachowały się jego roczne sprawozdania z pracy formacyjnej nad alumniami WSD w Pińsku z lat 1927/28, 1930/32, 1934/35. Do jego obowiązków należało podawanie myśli na codzienne poranne rozmyślanie kleryków, wygłaszanie konferencji ascetycznych raz w tygodniu, sprawowanie Mszy św. i innych nabożeństw w seminaryjnej kaplicy, posługa w konfesjonale i indywidualne kierownictwo duchowe przez udzielanie rad i wskazówek.

Konferencję ascetyczną wygłaszał w każdą sobotę przed nabożeństwem wieczornym. Tak przedstawił w sprawozdaniu treść swoich pouczeń: „W konferencjach dawałem praktyczne wskazówki do ćwiczeń duchowych, pobudki do cnót, robiłem uwagi i dawałem przestrogi stosowne do okoliczności i wypadków życia seminaryjnego i w przyszłości kapłańskiego”. W sprawozdaniu wspominał o swoim braku doświadczenia w kierownictwie duchowym. Sam szukał odpowiednich sposobów dotarcia do alumniów, sam uczył się, pełniąc funkcję ojca duchownego. Zgłaszał też potrzebę odpowiednich studiów specjalistycznych w tej dziedzinie.

Za obiektywne utrudnienie uznał brak „reguły seminaryjnej” zatwierdzonej przez biskupa, w której byłoby jasno określone, jakie wymagania powinny być stawiane klerykom.

Uważał też, że zbyt nacisk został położony na zajęcia dydaktyczne, wykłady, powtórki, egzaminy, pamięciowe opanowanie przekazywanej wiedzy, co sprawiło, że brakowało czasu na skupienie, modlitwę i duchowe rozmowy. Uważał, że zbyt ostre egzaminy tak absorbują kleryków, iż w czasie sesji cierpi na tym ich życie duchowe. Postulował, by po egzaminach rok akademicki zakończyć rekolekcjami.

Po powrocie z rzymskich studiów coraz większą wagę przywiązywał do indywidualnych rozmów z alumniami. Starał się zbliżyć do każdego ze swoich wychowanków, poznać stan jego życia duchowego, poglądy na to życie i na powołanie kapłańskie. Takich rozmów, nazwanych przez niego „kolekwiami”, odbył w roku akademickim 1931/32 aż 377. Każda z nich trwała około godziny. Alumni coraz częściej przychodzili do niego po radę w swoich trudnościach, a liczba stałych penitentów wzrosła do trzydziestu trzech.

<sup>52</sup> E. Borowski, *Wyższe Seminarium...*, dz. cyt., s. 105.

„Staralem się dużo modlić za swoich synów duchowych, ufając więcej w Łaskę Bożą niż we własne niedołężne siły i wierząc, że wszystko na świecie, a tym bardziej wychowanie duchowne, przede wszystkim zależy od Boga”<sup>53</sup>.

Rozwinął wśród kleryków czytelnictwo książek ascetycznych. Powołał do życia trzy nowe stowarzyszenia: Bractwo Straży Honorowej N.S.J. Eucharystycznego, Kółko Misyjne i Kółko Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary<sup>54</sup>.

Wracając do nominacji ks. Juniewicza na proboszcza parafii katedralnej, trzeba powiedzieć, że była nietypowa. Zawsze otrzymywał ją ktoś z członków Kapituły Katedralnej. Tym razem proboszczem został tylko kanonik honorowy.

Parafianami byli mieszkańcy Pińska, ale także ludność okolicznych wiosek, w większości prawosławni. Nie było raczej ziemiaństwa, poza jednym dworem, zarządzanym przez p. Stefana Hołyńskiego, który zginął w czasie wojny, a jego żona wstąpiła do franciszkanek Służebnic Krzyża w Laskach<sup>55</sup>.

Proboszcz otrzymał do pomocy dwóch wikariuszy: ks. Michała Krzywickiego i ks. Fabiana Szczeblickiego<sup>56</sup>. Obydwaj ci kapłani z wielką gorliwością oddali się pracy kapłańskiej i katechetycznej. Sam proboszcz Juniewicz prowadził katechezę dla szkół zawodowych.

W tym czasie planował też restaurację wieży katedralnej. Zebrał nawet na ten cel część funduszy, ale nie miał odwagi rozpocząć remontów<sup>57</sup>.

## DROHICZYN

Po dwu latach ordynariusz diecezji planował pewne zmiany personalne. Probostwo katedralne miał otrzymać kanonik katedralny. Biskup chciał przenieść ks. Juniewicza na dużą parafię w Brześciu nad Bugiem. On jednak przez kapelana ks. Urbanowicza<sup>58</sup> prosił o inną placówkę, ponieważ w Brześciu czekały go remonty i przebudowa kościoła. Nigdy nie czuł się zbyt pewnie w sprawach budowlanych i ekonomicznych. Wskutek

<sup>53</sup> Tamże, s. 52.

<sup>54</sup> Tamże, s. 102.

<sup>55</sup> Gabriela Starzeńska, ur. 1894 w Warszawie. Studia w Berlinie i Wiedniu. W 1924 r. wyszła za mąż za Stefana Hołyńskiego. Utrzymywała bliskie kontakty z ks. Zieją, Kornilowiczem i Zakładem w Laskach. Po śmierci męża w 1949 r. wstąpiła do Zgromadzenia Franciszkanek Służebnic Krzyża. Zm. 1984 w Laskach, mając 90 lat.

<sup>56</sup> Ks. Michał Szczeblicki. Por. E. Juniewicz, *Pamiętnik*, cz. II, s. 68.

<sup>57</sup> Tamże, s. 69.

<sup>58</sup> Ks. Urbanowicz. Por. tamże.

tych rozmów 29 marca 1937 r. otrzymał nominację na proboszcza parafii w Drohiczynie nad Bugiem.

„Parafię w Pińsku polecono mi zdać ks. Janowi Wasilewskiemu, a drohiczyńską i urząd dziekana przekazał mi ks. Józef Moniuszko<sup>59</sup>, ustępujący dziekan drohiczyński i proboszcz w Siemiatyczach”<sup>60</sup>.

Mały Drohiczyn, usadowiony na wysokim brzegu Bugu, miał wspaniałą historię. Było tam cztery kościoły: trzy katolickie oraz prawosławna cerkiew św. Barbary.

W święto Zwiastowania Matki Bożej 1937 r. ks. Juniewicz objął wyznaczone probostwo. Z przeprowadzką nie miał kłopotów, ponieważ nie posiadał żadnych mebli, nawet łóżka. Wcześniej tak w seminarium, jak i na plebanii w Pińsku miał pokój umeblowany, więc nie starał się o domowe sprzęty. Na nową placówkę przyjechał koleją do Siemiatycz, a stamtąd 20 km polnymi drogami furmanką do Drohiczyna.

Czekała go praca w parafii bardzo zróżnicowanej i rozległej. Czas zapowiadał się trudny. Parafia w mieście liczyła 3 tys. wiernych, nadto 15 wiosek i dwie kolonie. Ludność w przeważającej części stanowili mieszkańcy wsi, a na terenie parafii było sporo prawosławnych. Jedna z wiosek była całkowicie prawosławna. Wyznawcy prawosławia w samym Drohiczynie mieli też swoją cerkiew i kapłana, natomiast do dyspozycji parafii były dwa czynne kościoły oraz trzeci, pofranciszkański, mocno zniszczony i nieczynny.

W pracy duszpasterskiej nowy proboszcz nie napotkał większych trudności. Pomagali mu w niej dwaj gorliwi i dzielni wikariusze, ks. Władysław Wierzbicki<sup>61</sup>, który był również katechetą w szkołach podstawowych, oraz ks. Bolesław Dzdźzewicz<sup>62</sup>, katecheta w gimnazjum państwowym. Proboszcz drohiczyński pełnił także funkcję dziekana. Dekanat był duży i komunikacja stanowiła pewien problem tak na terenie parafii, jak i dekanatu. Proboszcz poruszał się przede wszystkim furmanką i do tego wehikułu ks. Juniewicz musiał się przyzwyczaić.

Pod opieką dziekana E. Juniewicza było Niższe Seminarium, przekształcone później w gimnazjum biskupie. Miało ono prawa państwowe i kiero-

<sup>59</sup> Ks. Józef Moniuszko, ur. 1887, święcenia 1913. Doktor filozofii, kanonik katedralny, kapelan szpitala, prefekt gimnazjum kupieckiego w Pińsku. Aresztowany przez Niemców i zwolniony w niestabilnym czasie. Por. *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, dz. cyt., t. 4, s. 277.

<sup>60</sup> E. Juniewicz, *Pamiętnik*, cz. II, s. 70.

<sup>61</sup> Ks. W. Wierzbicki.

<sup>62</sup> Ks. Bolesław Dzdźzewicz, ur. 1908, święcenia 1935. Prefekt szkół w Drohiczynie n. Bugiem. Aresztowany przez NKWD w 1939 r., dostał się w 1942 r. do Armii Andersa. Por. E. Borowski, *Wyższe Seminarium...*, dz. cyt., s. 141. Por. *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, dz. cyt., t. 4, s. 274. O. Juniewicz pisze w *Pamiętniku*: „Ks. Dzdźzewicza, prefekta państwowego gimnazjum, wkrótce po nadejściu bolszewików aresztowano i wywieziono w głąb Rosji, skąd później, dzięki interwencji generała Andersa, trafił do Anglii i tam pod dzień dzisiejszy gorliwie duszpasterzuje wśród Polaków”. Por. tenże, *Pamiętnik*, cz. II, s. 100.

wane było bezpośrednio przez ks. Szymonowicza<sup>63</sup>. Zajmowało dwa duże budynki: dawny pojezuicki klasztor oraz Collegium Nobilium. W tym budynku proboszcz mieszkał i prowadził kancelarię parafialną. Na jego utrzymanie prowadzono folwark, tzw. Zygmuntówkę, obejmujący pola, sady i łąki.

Ze szkół podległych parafii wymienić trzeba jeszcze gimnazjum państwowe oraz bursę dla dziewcząt prowadzoną przez siostry Rodziny Marii, z dzielną przełożoną s. Jadwigą Karbowniczek<sup>64</sup>. Proboszcz starał się jednoczyć liczne grono nauczycielskie. Chętnie się z nim spotykał i formował religijnie. „Relacje towarzyskie z gronem nauczycielskim wszystkich szkół pozostawiły we mnie dobrą pamięć”<sup>65</sup>.

Rok przed wybuchem II wojny światowej w Wilnie zmarła mu matka. Wiele jej zawdzięczał, łącznie z wymodlonym powołaniem, dlatego jej śmierć i pogrzeb napełniły go smutkiem. Pochowana została w Wilnie na Antokolu.

Drohiczyn, podobnie jak cała Polska, miał przeżyć nowe dramatyczne wydarzenia. Wybuchła II wojna światowa. Już 1 września samoloty niemieckie bombardowały miasto. Zginęło kilka osób, paliły się domy. Potem nastąpiło kilka dni względnego spokoju. Zjawił się nawet jakiś oddział Wojska Polskiego, który szedł desperacko w stronę Warszawy.

„Tymczasem w Drohiczynie coraz bardziej szerzyła się wiadomość, że z Rosji bolszewickie wojska przekroczyły granicę i posuwają się w głąb Polski. Że Rosjanie, Białorusini i Żydzi, obywatele polscy, cieszą się z tego, a Polacy drżą ze strachu”<sup>66</sup>.

„Ze zjawieniem się wojsk bolszewickich życie toczyło się w strachu i nastroju przynębienia”<sup>67</sup>. Rekwirowano urzędy i sale po szkołach. Także księża musieli przenieść się na prywatne kwatery. Ks. Juniewicz został przyjęty przez rodzinę Lipskich, która mieszkała blisko parafialnego kościoła. I tak Drohiczyn, wraz z całą wschodnią częścią Polski, znalazł się pod okupacją sowiecką.

W pierwszych miesiącach okupacji praca w kościele prowadzona była w normalnym rytmie. W pierwsze wojenne święta Bożego Narodzenia pozwolono nawet odprawić pasterkę. Na Wielkanoc okupant zarządził na

<sup>63</sup> Ks. Marek Szymonowicz, ur. 1899, święcenia 1923, dyrektor gimnazjum biskupiego w Drohiczynie. Zamordowany przez Niemców w okolicy Kopyła w 1942 r. Por. *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, dz. cyt., t. 6, s. 280.

<sup>64</sup> S. Jadwiga Karbowniczek, ur. 1898 w Zochcinie k. Opatowa. 1926 wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Marii w Lwowie, 1927 złożyła profesję zakonną. 1936–1946 pracowała m.in. w Szamotułach, Włocławku, Piotrkowie, Poznaniu, Drohiczynie oraz w Zakopanem i Mszanie Dolnej, gdzie zmarła w 1987 r. E. Juniewicz, *Pamiętnik*, cz. II, s. 80.

<sup>65</sup> Tamże, s. 81.

<sup>66</sup> Tamże, s. 85.

<sup>67</sup> Tamże, s. 86.

zagarniętych terenach wybory powszechne, by usankcjonować swoje panowanie. Drohiczyn miał być przyłączony do województwa białostockiego, a tym samym do Związku Radzieckiego. „Komisarz zachęcał mnie, ażebym wszystkie nabożeństwa wielkanocne jak zwykle uroczyście odprawił i bym przy tym przypomniał parafianom o wyborach i do nich zachęcał. A kiedy nie zgodziłem się na propagandę wyborów, powiedział, że jeżeli wybory będą zbojkotowane, to będę za to odpowiedzialny”<sup>68</sup>. Sowieci wymagali także od księży, by agitowali na rzecz wyborów.

W Wielką Sobotę w nocy bolszewicy aresztowali kilkanaście osób, by zastraszyć innych i przymusić do głosowania. Niedziela wielkanocna była zimna, wietrzna i deszczowa. Procesja rezurekcyjna obeszła kościół tylko raz, co Sowieci zinterpretowali jako sabotaż przeciw wyborom<sup>69</sup>.

Wprowadzano tzw. dowody osobiste, które miały służyć pełnej kontroli ujarzmionych ludzi. „Nierówne prawa co do miejsca zamieszkania mieli wówczas sowieccy obywatele. A dowody osobiste oznaczono numerami. Tylko z jedynek obywatel miał nieograniczone prawo zamieszkania. Inne numery aż do 11-tego oznaczały jakieś mniejsze lub większe ograniczenia. Najgorzej było tym, którzy mieli «jedenastkę». Nie wolno im było mieszkać w wielu miastach i miejscowościach”<sup>70</sup>. Dodatkowe utrudnienia, nawet w poruszaniu się na miejscu, wynikały z faktu, że Drohiczyn zakwalifikowano jako miejscowość pograniczną. Z tego też powodu wysiedlono wszystkich mieszkańców 600 m od granicy. W tym pasie znalazł się kościół parafialny i mieszkanie ks. Juniewiczza, który postanowił nie przenosić się poza teren przygraniczny. Parafianie, przewidując, że kościół zostanie zamknięty, powynosili z niego szaty liturgiczne, kielichy i obrazy, by przechować je u siebie. Kościół wyglądał na opustoszały. Władze sowieckie zareagowały natychmiast, wezwano proboszcza, by wytłumaczył się z podjętej decyzji, równocześnie zapewniając, że nie zamkną kościoła. Były to puste obietnice.

Tymczasem rozpoczęły się aresztowania i deportacja na Syberię obywateli Drohiczyna, a także ludzi z okolicznych wiosek. Inwigilowano księży i wiernych współpracujących z nimi. Aresztowano i wywieziono na Syberię ks. Dzdudzewicza. „Wywóz Polaków odbywał się pospiesznie. Dawano kwadrans lub pół godziny na przygotowanie się do podróży, ładowano na fury i wywożono do stacji kolejowej”<sup>71</sup>. Wywózki nasiliły się bardzo przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej. Ludzie, stłoczeni w wagonach to-

<sup>68</sup> Tamże, s. 89.

<sup>69</sup> Tamże, s. 90.

<sup>70</sup> Tamże, s. 94.

<sup>71</sup> Tamże, s. 101-102.

warowych, czekali nieraz po kilka dni, zanim wypełniono wagony aresztowanymi.

W jednym z wagonów znajdowała się młoda dziewczyna, Bujalska, która wraz ze swoją chorą matką jako krewna policjanta była przeznaczona na wywóz. Wieczorem, w czasie kiedy odbywało się nabożeństwo w kościele w Drohiczynie, dziewczyna ta zachęciła wszystkich w wagonie do odmawiania różańca. Raptem pod koniec tej wspólnej modlitwy pod przewodnictwem Bujalskiej jakiś wojskowy wywołał ją i matkę, kazał wyjść z wagonu i oświadczył, że są wolne<sup>72</sup>.

Gdy wierni prawosławni skończyli świętować Wielkanoc, władze zamknęły kościół parafialny w Drohiczynie. Ks. Juniewicz po pertraktacjach z władzą otrzymał pozwolenie, by zabrać Najświętszy Sakrament.

Wszedłszy tam, ubrałem się w komżę i stułę i zabrałem z tabernakulum Najświętszy Sakrament, okryty welonem wyniosłem do domu Wakulińskich, gdzie mieszkałem z ks. Szymonowicem. Spora gromadka wiernych zgromadziła się przed domem. Wielu z nich przystąpiło do komunii św., a co pozostało z komunikantów, spożyłem z ks. Szymonowicem, który był bardzo przygnębiony i raz po raz pytał: „*Quid faciendum?*” (co począć?).

Stało się to 5 maja 1940 r. Parafianie zdążyli wynieść wszystko z kościoła; potem urządzono w nim miejsce szerzenia propagandy bolszewickiej. Ksiądz otrzymał od kapitana Szostakowa nakaz ewakuacji kościoła w ciągu dwóch godzin. „Ksiądz Edward zdołał ocalić tylko 8 spośród 38 obrazów, dwie rzeźby ze 153, wszystkie kielichy i część ornatów”. Na zakończenie akcji niszczylińskiej jeden z urzędników powiedział ks. Juniewiczowi, że „naród przekonamy, a was zniszczymy”<sup>73</sup>.

Nie mogąc wejść do kościoła i nie mając mieszkania, ks. Juniewicz postanowił przemieszczać się po dekanacie i zatrzymywać u znajomych księży. Po pewnym czasie wybrał parafię Miłkowice, gdzie umieszczono czczony w Drohiczynie obraz św. Antoniego. Z tego powodu do tamtejszego kościoła przychodziło dużo parafian drohicyńskich. Oni to przez ponad rok pieszo i furmankami przybywali do kościoła w Miłkowicach, by tam pod przewodnictwem swojego proboszcza uczestniczyć w niedzielnej Eucharystii. Wielu z nich gromadziło się w tym czasie w domach, przy kapliczkach i krzyżach, by się pomodlić.

<sup>72</sup> Tamże, s. 102.

<sup>73</sup> Tamże, s. 109.

Po przesiedleniu księdza do Miłkowic Sowieci zniszczyli całe wnętrze i wyposażenie kościoła Trójcy Świętej. Oddział „pograniczników” porąbał siekierami czternaście barokowych ołtarzy, ambonę, chrzcielnicę, ławki, konfesjonały. W poszukiwaniu precjozów sprofanowano m.in. trumny fundatorów kościoła. Na rozkaz kapitana Szostakowa kościół zmieniono na stajnie dla koni straży przygranicznej. Sprofanowano także pozostałe świątynie. Pobenedyktynski przerobili na toalety dla żołnierzy, cerkiew prawosławną (dawny kościół bazylianów) – na rzeźnię.

Trzeba mocno podkreślić, że wierni, sami ciężko doświadczeni wojną, pomagali swoim kapłanom w wymiarze duchowym i materialnym przetrwać te trudne czasy.

Funkcjonujące szkoły były całkowicie poddane propagandzie komunistycznej. Polskich nauczycieli zastępowano rosyjskimi, by szerzyć propagandę, a nie wiedzę.

Nie wszyscy byli jednak wierni temu zadaniu. Zdarzyło się po wojnie, kiedy Polska była już wolna od władz bolszewickich, że przyjechał po mnie furmanką jakiś parobek, aby zawieźć mnie do Wólki Zamkowej do szkoły na lekcje religii. W drodze dowiedziałem się, że to jakiś nauczyciel sowiecki przysłany do tej szkoły. Kiedy sowieckie wojska odeszły, on pozostał i założył zatrudnienie u jednego gospodarza w charakterze parobka. Dowiedziawszy się o tym od niego, powiedziałem: „Jaka ironia waszego losu! Były nauczyciel sowieckiej bezbożniczej szkoły wiezie kapłana do szkoły na lekcje religii!”. A on na to: „To nic takiego, ja uczyłem p. Witkowską (kierowniczkę szkoły) jak ma załatwiać rozmaite sprawy z władzami szkolnymi. Na przykład zażądano sprawozdania, jaki procent dzieci nie chodzi do kościoła, mówiłem, pisz 98%, chociaż wszystkie chodziły. Dzięki tego rodzaju fałszywym sprawozdaniom, nasza szkoła otrzymywała szczególnie wyróżnienia i pochwałę”<sup>74</sup>.

21 czerwca 1941 r. o godzinie 2.15 Niemcy uderzyli na Rosję w rejonie Drohiczyzna. Znowu wojna i śmierć, ale ludzie cieszyli się, że Sowieci zostali wypędzeni i może Niemcy okażą się łatwiejsi do zniesienia. Ale nie należy zapominać, że każdy okupant z założenia jest zbrodniarzem. Tak będzie i z Niemcami.

W wyniku nalotów niemieckich i przełamania obrony rosyjskiej spłonęły dachy kościołów, co dopełniło ich tragicznego losu. Gdy Rosjanie odeszli z miasta, ks. Juniewicz w niedzielę 22 czerwca 1941 r. przyszedł pieszo z Miłkowic do Drohiczyzna i zamieszkał obok kościoła Wszystkich Świętych u państwa Lipskich. Kościoły pozostawione w zarządzie władzy so-

<sup>74</sup> Tamże, s. 113-114.



wieckiej zostały zbezczeszczone i zrujnowane. Gdy ks. Juniewicz zobaczył je po inwazji niemieckiej, przedstawiały stan opłakany<sup>75</sup>.

Kierowany współczuciem i troską o wiernych od pierwszych chwil swojego powrotu zaczął spełniać obowiązki duszpasterskie w kościele Wszystkich Świętych, ponieważ po odgruzowaniu jako tako nadawał się on do użytku. W pierwszy piątek lipca 1941 r. po czternastu miesiącach odprawił pierwszą Mszę św. „I znowu Pan Jezus utajony w Najświętszym Sakramencie zamieszkał w Drohiczynie”<sup>76</sup>.

Powolna odbudowa kościoła nie była jedyną troską proboszcza późniejszej katedry w Drohiczynie. We wrześniu 1941 r. przybył z Nowogródka do parafii niezwykle dynamiczny wikary ks. Wiktor Gliński. Został on prefektem młodzieży i wraz z proboszczem rozpoczął w parafii wiele akcji duszpasterskich. Powstały koła różańcowe, ministranckie i chórek dziecięcy. Pomimo okupacji, tym razem niemieckiej, grupy odbywały spotkania. Śpiewano nawet pieśni patriotyczne, a wikariusz, mając ukryty nadajnik radiowy, przekazywał wiadomości z frontu. W 1944 r. reaktywowano Sodalicję Mariańską. Proboszcz Juniewicz rozpoczął w kościele dwa cykle kazań. Na mszach rannych omawiany był Dekalog, na sumie Skład Apostolski. Cykle głoszone były aż do zakończenia wojny.

Po zajęciu przez Rosjan 17 września 1939 r. terenów Pińska schorowanego ordynariusza ks. bpa Bakrabę w 1941 r. deportowano do Lwowa. Jego sufragana ks. bpa K. Niemirę przesiedlono do Warszawy. Ustępujący ordynariusz mianował wikariuszem generalnym i zarządcą diecezji ks. dra Witolda Iwickiego<sup>77</sup>. W styczniu 1943 r. ks. Iwicki zginął z rąk Niemców. Kolejnym wikariuszem generalnym diecezji pińskiej został ks. Antoni Beszta-Borowski<sup>78</sup>. Również on zginął z rąk Niemców po kilku miesiącach zarządzania diecezją – został rozstrzelany 15 lipca 1943 r. W takich warunkach odważnego zadania zarządzania diecezją podjął się 22 sierpnia 1943 r. ks. Edward Juniewicz. Pełnił ten urząd do listopada 1945 r.

Przez cały okres działań wojennych prowadzono odbudowę zrujnowanego kościoła Trójcy Przenajświętszej. Sowietci zniszczyli i spalili wszystko,

<sup>75</sup> Tamże, s. 126.

<sup>76</sup> Tamże, s. 133.

<sup>77</sup> Ks. dr Witold Iwicki, ur. 1884 w Wilnie, syn powstańca z 1863 r. Od 1941 wikariusz generalny i zarządca diecezji pińskiej. Aresztowany w Pińsku wraz z 40 osobami po rozbiciu przez partyzantów więzienia. Miał być zwolniony, gdyż dowódca otrzymał rozkaz rozstrzelania „tylko” 38 osób. Ks. Iwicki oświadczył: „Wtedy dopiero skorzystam z tej łaski, gdy wszyscy ci niewinni ludzie będą zwolnieni”. Zginął, oddawszy ułaskawienie naczelnikowi stacji kolejowej w Płońsku. Zob. *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, dz. cyt., t. 4, s. 268, 275. Por. *Encyklopedia katolicka*, dz. cyt., t. 7, s. 572-573.

<sup>78</sup> Ks. Antoni Beszta-Borowski, ur. 1880, aresztowany przez gestapo wraz z 50 osobami (w tym z siedemnaściorgiem małych dzieci – najmłodsze miało rok i dwa miesiące) w Bielsku Podlaskim 15 lipca 1943 r. i rozstrzelany tego samego dnia wraz ze wszystkimi w Pilikach k. Bielska Podlaskiego. Por. *Martyrologium...*, dz. cyt., s. 272.

co było z drzewa, a więc: wszystkie ołtarze, ławki i chór, balustrady, wybrali i wywieźli posadzkę; słowem, nic nie pozostało... Uratowano tylko obrazy z bocznych ołtarzy, dzięki temu, że parafianie wywieźli je na wieś i przechowali<sup>79</sup>.

Uroczyste poświęcenie kolejnego kościoła odbyło się w święto Chrystusa Króla 1944 r. Aktu tego dokonał ks. dziekan Juniewicz.

Jak wspomniano, w Drohiczyźnie był bardzo czczony św. Antoni, a jego obraz jeszcze podczas okupacji sowieckiej wywieziono do Miłkowic. Zaraz po otwarciu kościoła Wszystkich Świętych „w uroczystej procesji, w otoczeniu tłumu wiernych przeniesiono obraz św. Antoniego”<sup>80</sup>, a uroczystość ta stała się źródłem nadziei dla wiernych.

W tym nowym rozdziale pracy parafialnej ks. Juniewicz był sam: jego dotychczasowy współpracownik ks. Marek Szymonowicz wyjechał na tereny rosyjskie, ponieważ tamtejsi księża zostali aresztowani. Decyzję tę podjął z całą odpowiedzialnością, zdając sobie sprawę z jej konsekwencji. Przebywał najpierw w Klecku, a następnie został proboszczem w Kopylu, gdzie w 1942 r. rozstrzelali go Niemcy. Ale wnet w parafii zjawił się ks. Gliński, a jego praca przyniosła jej wielkie owoce.

„Jeśli chodzi o władze niemieckie w ogóle, to były dość znośne. Gminą rządził tzw. Amstkomisarz. Nim go przysłano, przez kilka tygodni rządził wyznaczony przez władze wojskowe Polak, były nauczyciel muzyki w gimnazjum drohiczyńskim władający dobrze językiem niemieckim, poznaniak, nazwisko Szwab. W miarę możliwości dużo dobrego świadczył miejscowej ludności również po przybyciu Amstkomisarza”<sup>81</sup>.

W innych rejonach kraju nie było tak spokojnie, a terror niemieckiego okupanta zbierał żniwo również na terenie diecezji pińskiej.

W wschodniej jej części Niemcy rozstrzelali szereg kapłanów. W Pińsku całą grupę Polaków, wśród nich ks. prałata Witolda Iwickiego, wikariusza generalnego diecezji. Niedaleko od Pińska, w Janowie Podlaskim rozstrzelano też grupę ok. 30 osób, tam gdzie poniósł śmierć męczeńską św. Andrzej Boboła. W Nowogródku zamordowano 11 siostr nazaretanek i zdaje się proboszcza Daleckiego. W Bielsku Podlaskim 50 Polaków, wśród nich 3 kapłanów<sup>82</sup>.

Pamiętam tylko o jednym wypadku, kiedy udało się obronić życie ok. 60 Polaków zatrudnionych w majątku Ostrozany. W pierwszym

<sup>79</sup> Archiwum parafialne w Drohiczyźnie, n.13.III. J. 18.1938-1948. s. 18b.

<sup>80</sup> *Martyrologium...*, dz. cyt., s. 134.

<sup>81</sup> Tamże, s. 136.

<sup>82</sup> Tamże, s. 142.

dniu okupacji niemieckiej, kiedy oddziały wojskowe przechodziły przez Ostrożany (7 km od Drohiczyna), ktoś z cywilnej ludności zamordował niemieckiego oficera. Wskutek tego Niemcy natychmiast aresztowali wszystkich mężczyzn zatrudnionych i zamieszkałych w majątku, a było ich około 50 osób. Zabrali od proboszcza klucze i zamknęli aresztowanych w kościele. A dwóch młodzieńców wracających z kościoła, u których znaleźli bagnet, natychmiast rozstrzelali<sup>83</sup>.

Gestapowcy zatrzymali się na plebanii, a proboszcz, ks. Auder<sup>84</sup>, rozpoczął pertraktacje z oddziałem niemieckim. Wstawiał się za aresztowanymi, dowodząc, że nie są komunistami, jak utrzymywali Niemcy. Często wał jadłem i poił szalonych gestapowców. Modlił się o cud i stało się. „Po kilku dniach gestapowcy dali mu klucze od kościoła i powiedzieli: „Wypuść ich, są wolni!”<sup>85</sup>.

Gdy Niemcy opuścili Drohiczyn w 1944 r., miasto zaczęło żyć przyszłością. Do parafii wróciły siostry Rodziny Maryi. Przez całą wojnę w parafii pracowały bezhabitowe siostry służki Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej.

Parafianie, mocno zaangażowani w odbudowę kościołów i w życie parafii, po latach dziękowali listownie ks. Juniewiczowi za jego posługę. Nic dziwnego, że on sam wrósł mocno w tę ziemię i mimo że został redemptorystą, to jednak nieustannie był obecny w dalszym życiu Kościoła tego regionu.

Zapowiedzią przejścia do normalnego życia i duszpasterstwa w późniejszej diecezji drohiczynskiej były święcenia kapłańskie trzech diakonów, którzy w wojennych warunkach przygotowywali się do kapłaństwa. Święcenia miały miejsce 9 lipca 1944 r. w kościele „Panieńskim” w Drohiczynie.

## W Zgromadzeniu Redemptorystów

Interesujące są motywy, jakimi kierował się ks. proboszcz i dziekan parafii katedralnej w Drohiczynie, a także niedawny wikariusz generalny diecezji pińskiej, decydując się na życie zakonne. Miał 52 lata i za sobą bogatą historię życia: doświadczony duszpasterz, z gorliwością oddany

<sup>83</sup> Tamże, s. 142-144

<sup>84</sup> Ks. Jan Auder, ur. 1879 w Szarkach na pograniczu Łotwy (pow. teleszewski), święcenia 1911. Urodził się w rodzinie protestanckiej. W domu mówiono po litewsku i łotewsku. Polskiego uczył się dopiero w gimnazjum. Poruszony duchowością maryjną Kościoła katolickiego przeszedł na katolicyzm i wstąpił do seminarium w Kownie. Odznaczał się wyjątkową pobożnością maryjną. Oponentom odpowiadał: „Skoro ja cieszyłbym się, gdyby ktokolwiek chwalił moją matkę, dlaczego Chrystus miałby być niezadowolony z tego, że czcimy Jego Matkę Maryję”. Aresztowany przez NKWD i osadzony na Butyrkach, zwolniony w 1922 r. Proboszcz w Ostrożanach (diec. drohiczynska). Zm. 1960.

<sup>85</sup> *Martyrologium...*, dz. cyt., s. 144.

ludziom i pracy, prowadzony przez Bożą Opatrzność poprzez najtrudniejsze zdarzenia, które mogły zakończyć się tragicznie. Takimi były przecież aresztowanie i proces w Moskwie, a także lata wojny, kiedy to dwaj jego poprzednicy odpowiedzialni za diecezję zostali rozstrzelani. Opuścił diecezję i Drohiczyn w chwili, kiedy pod jego kierownictwem przystąpiono do odbudowy zniszczonych kościołów, a katedra została od 1944 r. odbudowana i odnowiona. Odszedł, gdy rządy diecezji przejął ordynariusz bp Kazimierz Bukraba i przygotowywano się do kolejnych święceń kapłańskich. Założone już w 1944 r. Niższe Seminarium Duchowne było pełne, dwa gimnazja prowadziły nauczanie młodzieży z Drohiczyzna oraz z okolicznych wiosek, ludzie zaś garnęli się do kościołów. Nadto zdawał sobie sprawę, że jest przez wszystkich kochany i ceniony za podejście do ludzi, odwagę, a przede wszystkim niezwykłą szlachetność, która z niego wprost emanowała.

Teraz odkrył w sobie dar powołania zakonnego i zapragnął resztę życia spędzić w klasztorze. Być może to powołanie już wcześniej dochodziło do głosu. Jednak potrzeby ludzi, konieczna praca duszpasterska, służba diecezji odsuwały je nieco w czasie. Niemniej współbracia zachowali w pamięci wspomnienie jego słów, w których miał zdradzić, iż pragnął poświęcić się medytacji i modlitwie. Z natury cenił rygor i surową dyscyplinę tak wewnętrzną, jak i zewnętrzną, więc zakon był właściwym miejscem jego życia. Tymczasem szukał odpowiedniego zgromadzenia.

Ponieważ w owym czasie redemptoryści byli uważani za surowe i karne zgromadzenie, postanowił nawiązać z nimi kontakt i prosić o przyjęcie. Dodatkową motywację stworzyła dramatyczna historia redemptorystów polskich z czasów wojny i powstania warszawskiego, w którym zginęło trzydziestu sześciu ojców, braci i kleryków. Chciał swoją osobą pomóc zappełnić wyrwę w szeregach polskich redemptorystów.

Pod koniec grudnia 1945 r. zaczął się starać o pozwolenie wstąpienia do zakonu. Napisał do swojego ciężko już chorego bpa Bukraby, który rezydował jeszcze w Łodzi, i 27 lutego 1946 r. otrzymał pozytywną odpowiedź: „Stosownie do życzenia Twego, wyrażonego w prośbie Twojej z dnia 12 lutego 1946 r., zwalniamy Cię, Synu Ukochany, z obowiązku Proboszcza parafii w Drohiczyźnie n/B. i Dziekana Drohiczyńskiego (...). Niniejszym też dziękujemy Ci, Synu Ukochany, za gorliwą i ofiarną pracę na wszystkich, jakie zajmowałeś, stanowiskach w diecezji naszej pińskiej. Życzymy też obfitych łask Bożych na nowych drogach w służbie Bożej”<sup>86</sup>.

<sup>86</sup> List bpa Bukraby z 27 lutego 1946 r.

Decyzję biskupa poparł jeszcze własnym pismem ks. kard. prymas August Hlond, o czym ks. Juniewicz doniósł prowincjałowi, i trzeba było tylko poczekać na przejęcie parafii przez nowego proboszcza.

Pożegnanie z parafią i diecezją wymagało dużej siły wewnętrznej, ale ks. Juniewicz zniósł to spokojnie. Czekał go nowy świat, praca i ludzie.

Nowicjat rozpoczął w Toruniu 30 maja 1946 r. pod kierunkiem o. E. Trzemeskiego<sup>87</sup>. Następnie kontynuował go w Tuchowie, gdzie 1 czerwca 1947 r. złożył pierwszą profesję zakonną. Magistrzy nowicjatu, o. Trzemeski i o. Zdunek<sup>88</sup>, wystawiali pięćdziesięciodwuletniemu nowicjuszowi jak najlepsze świadectwo. Chwalili jego szlachetność, dostosowanie się do wymogów życia zakonnego, radość płynącą z realizowanego powołania. Słowem, za jego decyzjami szło życie. Miał wreszcie czas na modlitwę, której tak bardzo pragnął.

Po nowicjacie został przeniesiony do Gliwic, gdzie pod kierunkiem o. J. Biłki<sup>89</sup> przygotowywał się do pracy misyjnej. Tam też zasmakował pierwszych prac misyjnych i rekolekcyjnych. Pełnił też obowiązki ekonomy klasztoru.

W 1952 r. został przeniesiony do Warszawy i od samego początku mianowany wikariuszem przy parafii św. Klemensa na Karolkowej. Jego olbrzymie doświadczenie duszpasterskie pozwoliło na zorganizowanie duszpasterstwa powstającej parafii, gdyż mianowany pierwszy proboszcz, o. Legutko<sup>90</sup>, nie miał potrzebnego doświadczenia. O. Edward pełnił ten urząd przez 15 lat.

Gdy o. Juniewicz znalazł się w Warszawie, wielu kapłanów przypominało sobie o nim. Dawni wychowankowie i przyjaciele przychodzili po rady i korzystali z jego kierownictwa duchowego. Wielu z nich sprawowało odpowiedzialne funkcje w diecezji, więc zapraszali go na głoszenie różnych konferencji: najpierw ks. dr Michał Krzywicki w 1956 r., a następnie biskup drohiczyński Jendruszuk mianował o. Juniewicza ojcem duchowym diecezji. Był to dla niego zaszczyt, a także wielka radość przebywania wśród kapłanów diecezji, która była mu tak bliska. Co miesiąc dojeżdżał więc do Drohiczyzna, gdzie przeprowadzał spotkania, dni skupienia, wygłaszał konferencje i spowiadał. Jego ewangeliczne widzenie świata i człowieka i głę-

<sup>87</sup> O. Emmanuel Trzemeski (1879–1967), przełożony prowincji redemptorystów 1918–1933, mistrz nowicjatu 1940–1945. Opracował zatwierdzone w 1935 r. Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.

<sup>88</sup> O. Stanisław Zdunek (1913–1999), mistrz nowicjatu 1945–1950.

<sup>89</sup> O. Jan Biłko (1877–1975), prefekt tirocinium.

<sup>90</sup> O. Karol Legutki (1886–1962), wieloletni rektor, wykładowca WSD Redemptorystów w Tuchowie. Proboszcz parafii św. Klemensa w Warszawie.

boki szacunek dla kapłaństwa otwierały mu drogę do każdego kapłana. Był oczekiwany i ceniony, a pełnił tę funkcję przez wiele lat.

Także w diecezji warszawskiej pracował dla kapłanów. Został mianowany przez ks. prymasa Wyszyńskiego kuratorem i spowiednikiem zgromadzeń zakonnych. Nadto prowadził misje i rekolekcje parafialne.

Największe duchowe sukcesy odnosił jednak jako rekolekcjonista dla osób duchownych. Przełożeni poszczególnych zakonów i zgromadzeń męskich i żeńskich pisali listy dziękczynne na ręce ojca prowincjała za głoszone przez niego rekolekcje. Ujmował wszystkich wielką miłością Boga, ukazywaniem prostych zasad wierności powołaniu, które przedstawiał jako wyjątkowy dar Boży. Nigdy nie nawiązywał do swojej heroicznej przeszłości. Pragnął jedynie rozpałcić wśród słuchaczy miłość ku Bogu.

W 1962 r. ojciec prowincjał K. Hołda<sup>91</sup> mianował go przełożonym w warszawskim klasztorze. Urząd ten pełnił do 1965 r.

Ostatnie lata życia o. Juniewiczza upłynęły bardzo spokojnie. Z wiekiem zaczął coraz gorzej słyszeć, więc nie mógł już spowiadać w kościele. Jednak każdego dnia celebrował Mszę św. o piątej rano. Świątował wiele jubileuszy, na które przyjeżdżało mnóstwo znajomych i przyjaciół, a także księży biskupi z Drohiczyzna.

Do końca życia nie wymagał opieki, mimo że w 1984 r. skończył 90 lat. Wiele czytał, zwłaszcza w języku rosyjskim. Z petersburskich i fińskich czasów zachował zwyczaj cotygodniowej sauny, która bardzo dobrze wpływała na jego zdrowie.

Gdy skończył 90 lat życia, nie miał już dość sił, by uczestniczyć w pełni w codziennym życiu klasztoru, choć właściwie nigdy nie chorował. Zmarł bez objawów jakiegokolwiek poważniejszej choroby. Zwyczajnie i pięknie jego świeca wypaliła się do końca i spokojnie zgasła. Było to 25 sierpnia 1989 r. – o. Juniewicz miał 95 lat. W kapłaństwie przeżył 62 lata, w Zgromadzeniu 43.

Na pogrzeb przyjechało wielu współbraci i kapłanów diecezji drohiczyńskiej, warszawskiej oraz ks. bp E. Jendruszuk<sup>92</sup>. On też przewodził liturgii w kościele św. Klemensa w Warszawie, a także na Cmentarzu Wołskim. Kazanie wygłosił prowincjał o. S. Kuczek. Bogate życie tego wielkiego kapłana ukazał zgromadzonym przełożony klasztoru o. M. Witalis. Oto fragment jego kazania:

<sup>91</sup> O. Kazimierz Hołda (1907–1987), prowincjał redemptorystów 1953–1965.

<sup>92</sup> Ks. bp Władysław Jędruszek (1918–1994), ordynariusz diecezji drohiczyńskiej 1962–1994.

Odszedł wielki świadek pewnych ważnych wydarzeń XX wieku, często zdarzeń tragicznych. Wszędzie wykazywał wielki hart ducha, umiłowanie Kościoła i powołania. Całkowicie zasłuchany w potrzeby ludzi, umiejący docenić każdy gest sympatii i miłości. Skrzętnie notował heroiczne zachowania swoich parafian w okresie rewolucji bolszewickiej w Petersburgu i Moskwie. Sam ufny w Boże miłosierdzie, ukazywał prawdę, że Bóg jest Panem człowieka i ludzkiej historii. Ufny w siłę łaski drzemiącej nawet w zdeprawowanym człowieku. Doświadczony modlitwą zanoszoną do Boga również wtedy, gdy komunizm ferował niesprawiedliwe wyroki. Zasadniczy w zachowaniu reguł, swoim biegiem na drodze świętości niósł spotkanym nadzieję i pokój. Był to Boży pokój. Umarł ze świadomością, że jego życie było pełnieniem woli Bożej. W swoim pamiętniku zapisał: „Prawdziwe zrozumienie Chrystusa oznacza poddanie swojej woli Jego woli. Prawdziwy stosunek do Niego jest stanem nieustannego oddania. Wszelka chrześcijańska pobożność ma tylko tyle wartości, o ile zachodzi w niej poddanie się naszej woli Jego woli. Jezus nie wymaga od ludzi, żeby umieli w słowach określić, kim On jest; jedyne, czego domaga się od ludzi, to żeby przez czyn i cierpienie czuli się przez Niego zniewoleni”<sup>93</sup>.

<sup>93</sup> Archiwum Warszawskiej Prowincji Redemptorystów w Tuchowie, M. Witalis, *Biogram*, [bez. sygn.].